Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 59 Kraków, środa 12 marca 1924 Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświąteoznych.
Konto czekowe PKO Nr 140.25.
Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Nowa ustawa lokatorska

W ubiegły piątek Chjeno-Piast wykonał jeden z punktów tajnego paktu: zepsuł gruntownie ustawę o ochronie lokatorów. Lokatorowie zostali bardzo starannie oskubani. Kamienicznicy otrzymali podarunek nielada: od 1-go kwietnia r. b. będą statecznie pobierali coraz wyższe komorne, które w dość krótkim czasie da im przedwojenne dochody, a nawet więcej, jeżeli weźmiemy pod uwagę operacje ze świadczeniami. Pozbywszy się za bezcen długów hipotecznych, panowie kamienicznicy na takiej „ochronie najemców“ zrobią świetny interes i wrócą do swego uprzywilejowanego stanowiska. O ile ogólna drożyzna będzie spadała — położenie kamieniczników będzie tem świetniejsze: wszystko może tanieć, komorne będzie stale wzrastało w szybkim tempie.

Chjna z Piastem gorliwie pracowały nad tem, aby w tym i we wszystkich innych punktach ustawę ukształtować w sposób dla kamieniczników najprzychylniejszy. Z ochrony lokatorów zostały zaledwie strzępy.

Art. 2 ustawy mówi o licznych kategorjach pomieszczeń, z pod działania ochrony lokatorów wyjętych. Do tej kategorji należą domy, nowowybudowane i części domów dobudowane. W drugiem czytaniu udało się przeprowadzić poprawkę, że domy, wzniesione przy pomocy niezwaloryzowanych kredytów państwowych w wysokości conajmniej 50 proc. kosztów budowy — ustawie podlegają. 29 lutego, w trzeciem czytaniu poprawkę tę obalono: tak więc kamienicznicy, którzy bardzo mało własnych pieniędzy wyłożyli i korzystali z prawie darmowego kredytu — mogą ciągnąć nie już pasek, lecz pasy z „najemców“. Taki podarunek dała im 29 lutego większość sejmowa.

W drugiem czytaniu przyjęto zasadę, że mieszkania, stanowiące część uposażenia służbowego, ustawie nie podlegają. Wniesiono poprawkę, że nie dotyczy to „domów fabrycznych i na kopalniach (familijnych) i zabudowań folwarcznych, zajmowanych przez robotników rolnych“. W poprawce tej chodziło głównie o to, żeby fabrykanci i obszarnicy, wydalając z pracy robotników, nie mogli ich wyrzucać z mieszkań. Jest to sprawa pałaca na wsi, a w czasie bezrobocia szczególnie ważna. **Piętnujemy tu z całym naciskiem Chadeków, którzy za odrzuceniem tej poprawki głosowali.**

W drugiem czytaniu przyjęto wniosek rozciągnięcia ochrony na kino-teatry, jako na przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe. W ubiegły piątek kino-teatry wyjęto z pod ochrony. Opodatkowano tedy na rzecz kamieniczników niezbędną i pożyteczną rozrywkę masową. Haracz wyznacza sami kamienicznicy.

Pożyteczna natomiast jest zmiana, przyjęta przez Sejm, że nietylko redakcje i administracje pism, ale i pomieszczenia, najęte na wykonywanie wolnych zawodów, lokale pracowniczych związków zawodowych i instytucji społecznych i kulturalnych podlegają ochronie narówni z mieszkaniami prywatnemi.

Wszelkie poprawki, dotyczące obniżki procentów wzrostu komornego odrzucono. Odrzucono więc także poprawkę PPS, żeby od 1 kwietnia komorne za mieszkanie jednopokojowe wynosiło 3 proc. przedwojennego i wzrastało co kwartał o 1 proc. **Przeciwko temu znowu głosowali chadecy.**

Charakterystycznej zmiany dokonano w ubiegły piątek w artykule 11. Artykuł ten, bardzo niebezpieczny dla lokatorów, mówi o „ważnych przyczynach“ wypowiedzenia mieszkania przez kamienicznika. W art. tym jest i taki punkt: „najemca może być wyrzucony z mieszkania, jeżeli przez swe zachowanie obrzydza współmieszkańcom pobyt w domu lub porządek w domu poważnie zakłóca. Taki kauczukowy art. niezmiernie jest dla pp. kamieniczników dogodny. Ale tego jeszcze było za mało Chjeno-Piastowi: dodano więc, że „najemca“ może być wyrzucony również za zachowanie się „osób przez niego do mieszkania przyjętych, jeżeli on temu postępowaniu, choć to było mu możliwe (podziwiamy język znakomitego p. Seydy!), zaradzić zaniedbał“. [redacted]

Otóż do tego wysoce niebezpiecznego art. przyjęto jeszcze w ub. piątek małą chjeńską „poprawkę“. W projekcie ustawy, przyjętym w drugiem czytaniu, powiedziano: „przy ocenie czy istnieje ważna przyczyna (wyrzucenie z mieszkania), należy przedewszystkiem uwzględnić interes najemcy“.

Punkt ten — zasadniczo bardzo ważny, jako wskazówka prawodawcza dla sądów — w trzeciem czytaniu na wniosek Chełmońskiego, jednego z najgorliwszych obrońców kamieniczników usunięto. Oczywiście, zdaniem tych panów, przy wyrzucaniu z mieszkań należy przedewszystkiem uwzględniać interes kamieniczników, szukających lokatorów, którzyby więcej zapłacili.

W jednym punkcie Chjeno-Piast w ubiegły piątek, acz z wielką niechęcią, dokonał odwrotu. W drugiem czytaniu obalił wniosek, aby kamienicznik płacił od pobranego komornego podatek w wysokości 30 proc. tego komornego. W trzeciem Chjeno-Piast cofnął się, widocznie zrozumiawszy, że posunął się zadaleko w bezwstydnem sabotowaniu sanacji Skarbu. Zgodził się tedy na podatek od kamieniczników — coprawda tylko do końca bieżącego roku i w wysokości tylko 20 proc. Zwolnione są od podatku nieruchomości, z których roczny dochód nie przekracza 25 złotych, budynki, związane z produkcją rolną, oraz budynki nowowznoszone.

Pozatem przyjęto na deser jeszcze kilka „rezolucji“, któremi zazwyczaj zły prawodawca pragnie oczyścić swoje zbrukane sumienie.

Teraz ustawa powędruje do Senatu, ale oczywiście tam nie nastąpi żadna zmiana na lepsze. Wkrótce szczegółowo zaznajomimy naszych czytelników z tą machiną przeciwlokatorską. Tutaj na jedno jeszcze zwrócimy uwagę: ustawa jest fatalna z tego również powodu, że zawiera mnóstwo niejasnych i nieścisłych określeń i dawać będzie niewyczerpany materjał do nadużyć ze strony kamieniczników i do zatargów prawnych.

Uchwalenie ustawy w redakcji Chjeno-Piastowskiej jest prowokacją pracującej ludności.

Prawie równocześnie w Anglji, pod rządami Partji Pracy uchwala Izba Gmin 248 głosami przeciwko 101 głosom ustawę w myśl interesów lokatorów.

W r. 1924 ma stanąć 120 tysięcy nowych domów, a w roku przyszłym 200 tysięcy. Rządowi udało się wymódz na przedsiębiorcach, że ceny materjałów budowlanych, nie ulegną zwyżce.

Komorne wolno podwyższać o 25 proc., do cen przedwojennych, a nie o 40 proc., jak było dotychczas w ustawie.

Państwo zastrzega sobie prawo kontroli domów i mieszkań, a właściciel może rozporządzać mieszkaniami, jeżeli udowodni, że są mu rzeczywiście potrzebne. [redacted]

Autobiografja Mac Donalda

W jednym z największych tygodników londyńskich ukazała się autobiografja Mac Donalda, obfitująca w niezmiernie ciekawe i dotąd nieznane nawet przez najbliższych jego przyjaciół szczegóły.

Mac Donald opowiada, w jaki sposób przyszedł pieszo, prawie bez środków do życia, z Bristolu do Londynu i jak na ulicach tego olbrzymiego miasta znalazł zamiast złota, o którem marzył, tylko głód i nędzę.

„Nie znałem żywej duszy w Londynie, kiedym tam przybył — pisze Mac Donald — i strawiłem kilka tygodni na studjowaniu w gazetach drobnych ogłoszeń i gorliwem poszukiwaniu posady lub zatrudnienia. Kiedym tak krążył z pustym żołądkiem po ulicach Londynu to zazdrościłem kolporterom gazet, którzy świeżym głosem wykrzykiwali tytuły sprzedawanych pism i spoglądałem z pokorą na konduktorów omnibusów, studjując ich pracę. Sam chętniebym został takim konduktorem, ale stanowisko to trudne było dla mnie do zdobycia. Ponieważ zalegiem w opłacaniu czynszu za swą kwaterę i wydałem już, mimo największej oszczędności swych kilka szylingów, przeto ucieszyłem się, że mogłem przez pewien czas zarabiać 10 szylingów tygodniowo, jako przepisywacz adresów i uważałem, za wielki postęp, gdy otrzymałem stanowisko dające mi tygodniowo 15 szylingów.

„Przez cały rok praca moja polegała na tem, że siedząc w źle oświetlonej piwnicy, wypisywałem faktury. Ponieważ z niczego doszedłem do 15 szylingów tygodniowo, przeto radowałem się ze swego wielkiego sukcesu, którego znaczenie ja sam tylko należycie ocenić mogłem. Ten rok, spędzony w mrocznej piwnicy był dla mnie jakby snem, albowiem za 15 szylingów tygodniowo byłem w stanie nietylko wyżywić siebie i ubrać, ale także opłacać odczyty w różnych instytucjach i w londyńskim College, a ponadto zaoszczędziłem jeszcze dość pieniędzy, aby swe ferje spędzić w domu, w Szkocji.

„Jak się urządziłem? Oto rozwiązałem ten problem w następujący sposób: kupowałem dla siebie pożywienie u handlarzy ulicznych, a głównie moje pożywienie stanowiła mąka owsiana, którą mi przysyłano ze Szkocji, gdyż tam mogłem ją taniej otrzymać. Taki luksus, jak herbata lub kawa dla mnie nie istniał. Wkrótce się przekonałem, że gorąca woda oddaje zupełnie takie same usługi, jak herbata i prawie tak samo smakuje. Nagość jednak muszę powiedzieć, że prawie zawsze byłem syty.

„Mój czas pracy rozpoczynał się o godz. 8 rano, i trwał do godz. 6 wieczór. W gruncie rzeczy jednak mój dzień roboczy rozpoczynał się o 4 godziny wcześniej studjami ekonomicznemi i politycznemi, które mnie interesowały, a ponieważ wieczorami uczęszczałem na różnego rodzaju wykłady, przeto nigdy nie kładłem się przed g. 11-tą w nocy do łóżka“.

Po dwóch latach chudych w Londynie znalazł Ramsay Mac Donald stanowisko jako sekretarz prywatny pierwszego sekretarza klubu narodowo-liberalnego. To stanowisko zapewniło mu już dalszą karjerę.

—ooo—

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Po raz pierwszy w niepodległej Polsce PPS wzywa proletarjat do zorganizowania

„Dnia Kobiet“

Przed wojną świat socjalistyczny poświęcał jeden dzień w roku demonstracjom na rzecz praw politycznych dla kobiet.

W Polsce dzięki rządom tow. Moraczewskiego kobiety otrzymały prawa polityczne bez walki.

Chociaż socjaliści podnieśli kobiety do godności obywatelskiej, nieuświadomione masy wyborczyń oddały głosy swoje przy wyborach przeważnie WROGOM KLASY PRACUJĄCEJ.

W TEN SPOSÓB ODEBRAŁY CHLEB SWOIM DZIECIOM! POZBAWIŁY JE ŚWIATŁA NAUKI!

Przyprawiły o nędzę miljonowe rzesze proletarjatu!

Prawa nakładają obowiązki!

Towarzyszki! Towarzysze!

„Dzień Kobiet“ 25 marca br. musi być dniem wielkiej propagandy socjalistycznej, wśród najszerszych warstw kobiet pracujących.

W „Dniu Kobiet“ mężczyźni i kobiety wyruszą masowo na wiece!

W „Dniu Kobiet“ wezwiemy je, żeby nie były narzędziem w rękach reakcji; lecz walczyły w szeregach naszych o lepsze jutro:

ogrom pracy przed nami!

Towarzyszki! Towarzysze!

Walka nie jest nam obca! Poświęcaliśmy dla niej wolność i życie!

W Polsce Niepodległej, PPS walczy
o najżywotniejsze interesy ludzi pracy!
o chleb powszedni!
o oświatę i zdrowie dzieci!
o wyzwolenie społeczne i rządy ludowe!
o międzynarodowe zbratanie!

Kobiety! Matki i żony! Robotnice! Wasze miejsce w naszych szeregach.

Uchwałą międzynarodowej konferencji kobiet, która odbyła się w roku ubiegłym w Hamburgu, wszystkie socjalistyczne organizacje świata urządzą w marcu 1924 r.

„DZIEŃ KOBIET“

W Polsce dzień 25 marca 1924 r. w myśl uchwały CKW PPS będzie dniem agitacji na rzecz potrzeb kobiet pracujących i wspólnej walki klasy robotniczej pod sztandarem PPS.

Towarzyszki! Towarzysze!

Do pracy, do organizowania

„DNIA KOBIET“

25 marca 1924 r.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS.
Centralny Wydział Kobiecy PPS.

—ooo—

Na wszystkich wiecach 25 marca poleca się przyjmowanie następującej rezolucji:

Kobiety pracujące Polski, w dniu 25 marca manifestujące na rzecz swego wyzwolenia społecznego pod sztandarem PPS, — oświadczają, że łącznie z całą klasą robotniczą Polski walczą o następujące żądania na dziś:

Utrzymanie całkowitego 8-godzinnego dnia pracy z angielską sobotą.

Ubezpieczenia społeczne, zwłaszcza ubezpieczenie od braku pracy i zabezpieczenie wdów i sierót.

Natychmiastowa pomoc Państwa i gmin dla bezrobotnych.

Szczególna ochrona pracy kobiet i młodocianych; zakaz pracy dzieci.

Równa płaca za równą pracę.

Ustawa o służbie domowej.

Walka z drożyzną i lichwą.

Ochrona macierzyństwa.

Zapomogi dla położnic w ciągu 8 tygodni przed i 8 tygodni po połogu.

Żłóbki i ochrony dla dzieci.

Zniesienie wszelkich przepisów, krzywdzących dzieci nieślubne i utrudniających im byt.

Wprowadzenie w życie ustawy o opiece społecznej.

Fundusz państwowy budowy tanich mieszkań.

Walka z prostytucją.

Walka z alkoholizmem.

Zakaz zawierania małżeństw przez osoby, dotknięte ciężkiemi, zaraźliwemi chorobami.

Powszechne nauczanie. Wykonanie przepisu Konstytucji o bezpłatnej nauce w szkołach państwowych i samorządowych wszelkiego stopnia.

Polityka pokoju i ograniczenia zbrojeń na podstawie międzynarodowego porozumienia.

Powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne prawo głosowania do wszystkich ciał samorządowych. Bezwzględne zwalczanie reakcyjnych prób pogorszenia ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

UWAGI

—o—

Klęski z nadmiaru powodzenia

W swoich opowiadaniach na temat, jak odbudował Polskę, doszedł p. Dmowski do chwili, gdy carat, chcąc czemś zażegnać napór rewolucyjny, wysunął był Dumę. Na tej szachownicy, jak wiadomo, figurki p. Dmowskiego — mimo jego „jasnowidzenia“ — doznały były **fatalnych niepowodzeń.** Zapewne, dla wyjaśnienia niefortunnej polityki polskiego koła w Dumie p. Dmowski wystawił wzmocnionym wówczas kadrom endeckim świadectwo polityczne liche.

Wśród tego napływu „nowych ludzi“, wśród tej zbieraniny — On, Mistrz czuł się samotny...

Oto, co pisze o owej epoce:

„Stronnictwo demokratyczno-narodowe zbyt szybko urosło. Z niewielkiej grupy kilkuset ludzi, prowadzących tajną pracę polityczną przed wybuchem wojny japońskiej, zamieniło się ono w ciągu dwóch lat, a właściwie nawet w ciągu ostatniego półrocza w tłumny obóz, panujący w kraju, że wszelka opozycja przeciw niemu stanowiła znikomą (?) siłę. Trzeba zaś pamiętać, że i w tej pierwotnej grupie ludzi tylko pewien odsetek głębiej rozumiał (?) myśl polityczną „Przeglądu Wszechpolskiego“.

Ludzie nowi, którzy zapełnili kadry stronnictwa, byli to ludzie najlepszych chęci, gotowi do bezinteresownej służby Ojczyźnie, często zdolni, ale ludzie surowi; nie pogłębieni w pojęciach politycznych, ludzie, którzy nie przemyśleli wespół z nami zagadnień polityki polskiej, którzy dróg naszych zrozumieć nie byli zdolni. („Idealizm“ ich jednak w znacznym stopniu kwestjonuje p. D. dalej; red. „Naprz.“). Przyjmowali oni nasz program bez przetrawienia, instynktownie szli często **we wręcz przeciwnym kierunku.** Wielu z nich przechodziło wówczas spóźnioną gorączkę „wiosny ludów“ i idealizowało sobie liberalną Rosję. W metodach postępowania politycznego mieli tylko to, co dała szkoła niewoli. **W owej chwili we własnym obozie poczułem się człowiekiem prawie obcym.**

A nie trzeba zapominać, że do stronnictwa, któremu nagle się powiodło, przystaje zawsze pewna liczba ludzi **szukających karjer:** było też **niemało takich, co sobie obiecywali, że** kraj zdobędzie autonomję, **stronnictwo będzie obsadzało urzędy i porobi ich dygnitarzami. Ci byli najsurowsi w ekskluzywności partyjnej, żądali najściślejszego bojkotu przeciwników politycznych.**

Ludzie, reprezentujący myśl polityczną obozu, musieli nadludzkich wprost wysiłków używać, żeby ta myśl na **skutek zbytniego powodzenia stronnictwa nie zatonęła.**

Jedną ma tylko pretensję niesłuszną p. Dmowski do tych podkomendnych, którzy hurmą napływali do jego obozu, że nie wchłonęli w siebie należycie wszystkich wskazań i pouczeń „Przeglądu Wszechpolskiego“.

Istnieje opowiadanie Marka Twaina o kameleonie, który kolejno sadzany na suknach różnego koloru — bez trudu upodabniał się w barwie do nich; lecz, gdy go posadzono na pstrej, szkockiej chuście — biedak nie mógł naraz tyle naśladować tęczowych odcieni — i pękł.

Otóż starzy endecy mogli stopniowo przebarwiać się tak, jak im dyktował „Przegląd Wszechpolski“ — ale nowi adepci, gdyby mieli naraz to wszystko sobie przyswoić, dostaliby napewno rozstroju umysłowego...

—ooo—

Byle kłamać!

Są pisma, które mają taką biegłość w kłamaniu, że nawet przyłapanie ich na tym brzydkim czynie nie odbiera im tupetu do dalszych kłamstw. Bez skutku pozostają sprostowania urzędowe czy prywatne, bo kłamstwo poszło już w świat, powtórzone przez pokrewne duchem czy bezczelnością pisma. Oto typowy przykład tej metody: Przed kilku dniami obiegła całą prasę wiadomość, która wyszła z poważnego źródła: z sejmowej komisji budżetowej, o udziale b. ministra skarbu a obecnie posła chjeńskiego p. Michalskiego w różnych aferach, jak Polsk. Banku Krajowego, Skarbofermu i t. d. P. Michalski tym pogłoskom zaprzeczył, co było jego dobrem prawem. Nie wystarczyło to jednak „Rzeczypospolitej“, która rozpisała się szeroko na ten temat, jakoby „nagonka“ na p. Michalskiego wyszła od p. Młynarskiego, dyrektora departamentu kredytowego w ministerstwie skarbu. Według „Rzeczypospolitej“ p. Młynarski mści się na p. Michalskim za to, że tenże usunął go ze stanowiska dyrektora urzędu emigracyjnego w związku z nadużyciami, które p. Młynarski conajmniej tolerował. Przy tej sposobności „Rzeczpospolita“ lamentuje, że biuro prasowe min. skarbu jest kuźnią intryg, że stamtąd wychodzą napaści na czcigodne osoby itd.

Jaki jest prawdziwy stan rzeczy odnośnie do zarzutów uczynionych p. Młynarskiemu? Oto „Kurjer Polski“ ogłasza:

„We wczorajszym Nr. „Rzeczypospolitej“ ukazał się artykulik p. t. „Porachunki p. Młynarskiego“. Jak dowiadujemy się, dyrektor depart. kredytowego p. Feliks Młynarski pociąga redaktora „Rzeczypospolitej“ **do odpowiedzialności za oszczerstwa,** zawarte w tym artykuliku.“

A stan faktyczny tej sprawy? Dlaczego — jak woła „Rzeczpospolita“ — p. Młynarski dotąd nie siedzi w kryminale? Bo należy stwierdzić, że

„1) dyr. Młynarski nigdy nie zajmował się sprawami repatrjacji, które tylko formalnie należały do urzędu emigracyjnego, na czele którego stał on w 1921 r. i 2) dyrektor Młynarski wbrew twierdzeniu „Rzeczypospolitej“ nie był zawieszony w urzędowaniu.“

To był jeden fakt ze szpalt „Rzeczypospolitej“. A teraz drugi: Z okazji dyskusji w Sejmie nad sprawą tajnych organizacyj pismo p. Strońskiego ogłosiło „rewelacje“ na temat „Strażnicy“, tej przez endeków odkrytej „organizacji spiskowej“ generała Sikorskiego. „Rzeczpospolita“ dawała do zrozumienia, że śledztwo w tej sprawie ma zagadkowy przebieg, że robią się starania o przeniesienie śledztwa z jednego do drugiego — naturalnie podatniejszego — sądu itd. I na te „odkrycia“ czytamy urzędowe wyjaśnienie:

„W związku z notatką dziennika „Rzeczpospolita“ z dnia 8 marca, dotyczącej śledztwa w sprawie organizacji pod nazwą „Strażnica“ należy wyjaśnić, co następuje: Śledztwo w niniejszej sprawie prowadzi się **normalnym trybem,** przepisanym odnośną ustawą postępowania karnego. Pozatem nadmienić należy, że decyzja o przeniesieniu sprawy z jednego sądu do drugiego znajduje się **wyłącznie w kompetencji najwyższego sądu wojskowego** i wyklucza jakąkolwiek ingerencję osób trzecich“.

Otrzymawszy taki policzek moralny, udaje „Rzeczpospolita“ zadowolenie. W numerze z datą 11 marca, omawiając powyższe wyjaśnienie, dodaje: myśmy przecież niczego innego nie chcieli; jesteśmy zadowoleni, przyjmujemy z zadowoleniem do wiadomości itd. Typowe postępowanie, jakie w Wiedniu określają słowem „Dreh“. Można czarno, można i biało, szczególnie gdy po otrzymanym ciosie ćmi się w oczach.

—ooo—

I II i III klasa

Na kolei jak w życiu ludzie podzieleni są na trzy klasy, nie stosownie do swej wartości moralnej, ale stosownie do majątku. Na najwyższym szczeblu stoi pasażer, który podróżuje I. klasą, na drugim — jeszcze szlachetnym — podróżujący II. klasą, a tłum bezpieniężny ciśnie się w III. klasie. Za wygody kolej sobie każe osobno płacić poza opłatą za przejazd; aksamitem obita kanapka w I. klasie ma wyższą cenę, aniżeli kanapka powleczona skórą (imitacją) albo drelichem, w II. klasie; w III klasie za siedzenie na twardej ławce żadnej dopłaty się nie pobiera. Rozumie się, że stosownie do podziału na 3 klasy ceny były w I. klasie trzykrotnie, w II-giej dwukrotnie wyższe niż w III-ciej. Trudno, za wygodę i luksus trzeba płacić.

Obecnie, jak wiemodo, jesteśmy w okresie waloryzacji, która odnośnie do państwa równa się podniesieniem wszystkich opłat. Waloryzuje się podatki, taryfy pocztowe i kolejowe, waloryzuje się ceny pewnych artykułów, ale i w tem dziele państwo nie traci z oczu zasady utrzymania „podziału klas“ — w odwrotnym kierunku. Mianowicie, podnosząc obecnie taryfy kolejowe za przewóz osób, podwyższa je znacznie dla III. i niż dla I. i II. klasy. Rada taryfowa przy ministerstwie kolei, dekretując podwyżkę, wyszła z „humanitarnego“ stanowiska, chcąc — jak zaznacza komunikat — zachęcić jeżdżących dotąd III. klasą do przeniesienia się do I. i II. klasy. Robi się to w prosty sposób: taryfę III. klasy podwyższa się o 60 proc., a taryfę I. i II. kl. pozostawia się niezmienione. Przy tej manipulacji zmienia się naturalnie stosunek cen klas: podczas gdy przedtem I. kl. była 3 razy a II. klasa 2 razy droższa od III. kl., obecnie różnica zmalała do 2 i pół i 1 pół razy — co ma być zdaniem komitetu taryfowego dalszym etapem na drodze do demokratyzacji naszych stosunków. Pasażerowie III. kl. tłumnie będą teraz zaludniać wyższe klasy i w ten sposób posuną się o szczebel wyżej w hierarchji społecznej. Wdzięczność ogólna należy się komitetowi za ten masowy awans trzecioklasistów!

—ooo—

Uczczenie pamięci Szymona Konarskiego a endecja

Z Wilna donoszą o tym obchodzie:

„Dzień był równie słoneczny, równie iskrzył się srebrem śniegu jak w ów czas... przed laty 85, gdy tą samą drogą wieziono złotowłosego męczennika na miejsce ostatniej kaźni. Tłumy tylko były wtedy znacznie większe, bowiem dla umarłych mało jest wdzięczności wśród żywych... zwłaszcza wśród tych, którzy stale chełpią się swym patrjotyzmem".

„Słowo Wileńskie", podając opis uroczystości, której trwałym śladem będzie czarna marmurowa tablica z datami życia Sz. Konarskiego, podnosi:

„Ten obchód narodowy z chwilą opuszczenia murów świątyni powinien był mieć charakter ogólny. Raził brak duchowieństwa katolickiego przy odkryciu kamienia.

Wszak duchowni innych wyznań biorą zwykle udział w polskich i katolickich uroczystościach narodowych. Skandalicznym zaś wprost widokiem był jeden jedyny wieniec... Kółka skierniewickiego!

A Wilno? A gdzież młodzież uniwersytecka, („Polonia" tylko przysłała swą delegację w pełnej formie)? Gdzież szkolna młodzież, instytucje, rozmaite związki i koła? Nikt nie pomyślał o tem, by skromną „jedliną" uczcić pamięć bohatera. Czyż zabrakło choiny. A może... tyle jej zużyto na dekoracje sal balowych! Wrażenie w każdym razie przykre i wstyd...".

Warszawski zaś „Kurjer Poranny" podaje następujące wyjaśnienie:

„Ze strony bardzo poważnej otrzymujemy informację, że stronnictwo narodowo-demokratyczne w Wilnie **rozmyślnie bojkotowało obchód**, poświęcony pamięci Konarskiego i oddziałało na oddaną sobie część młodzieży, aby się od udziału w uroczystościach wstrzymała.

Miejscowy organ narodowo-demokratyczny w dniu obchodu nie poświęcił żadnej uwagi znaczeniu dnia pamiątkowego. Potraktowano cześć, złożoną pamięci wielkiego obywatela, bohatera i męczennika, jako uroczystość „kalwińską i masońską", ponieważ Szymon Konarski pochodził z kalwińskiego rodu szlacheckiego, osiadłego w Augustowskiem i był członkiem „związku węglarskiego", jednego z tych związków rewolucyjnych, które w całej Europie walczyły o wolność ludów przeciw haniebnej reakcji „Świętego Przymierza" Moskwy, Prus i Austrji.

Bezdenna głupota tego „stanowiska" naszych nacjonalistów charakteryzuje się sama przez się i nie wymaga żadnych komentarzy. Nie widzimy zresztą żadnego nieszczęścia w tem, że ci, którzy czczą pamięć Eligjusza Niewiadomskiego, nie kazili swoją obecnością hołdu, złożonego jednej z najpiękniejszych i najszlachetniejszych postaci naszej wielkiej narodowej martyrologii".

SKŁADKI

—o—

NA RODZINY PO POLEGŁYCH. Tow. Jan Grabowski (tramwajarz) **5 miljonów mk.**

„Oszczędnościowa" redukcja

Dnia 5 bm. przybyła do p. Grabskiego delegacja pracowników państwowych (wraz z kolejarzami), która przedstawiła premjerowi materjały, oświetlające jaskrawo **samowolę administracji państwowej, zwłaszcza kolejowej.**

Jeszcze z końcem roku 1922 organizacja zawodowa kolejarzy (ZZK) wypracowała i przedłożyła ministerjum normy, wedle których redukcja sił dla kolei zbędnych, winna się odbywać. Mniisterstwo kolei normy te zatwierdziło i rozesłało okólnik, nakazujący podległym organom kolejowym trzymać się przy redukcji zasad następujących.

Redukcji ulegać winni przedewszystkiem pracownicy, **którzy albo wysłużyli przepisaną liczbę lat**, albo też **przekroczyli 65 rok życia**; dalej osoby, **posiadające poza koleją inne źródła utrzymania**, a więc naprzykład kobiety, pozostające na utrzymaniu rodziców lub mężów, właściciele gruntów, domów, sklepów i t. p.; **pracownicy, nie posiadający odpowiednich kwalifikacji fachowych czy moralnych** i t. d. W okólniku zaznaczono, że przedewszystkiem myśleć należy o **redukcji w służbie kancelaryjnej**, przez odpowiednie łączenie prac w jednem ręku, wreszcie że zwalniać należy **pracowników świeżo przyjętych.** Okólnik ministrstwa kolei jest jasny i wyraźnie podkreśla, kogo usuwać nie należy. Tymczasem administracja kolei przeprowadza redukcję **właśnie wbrew wszystkim, przez ministerstwo kolei wysuniętym zasadom, akurat przeciwnie**, niż to ministerstwo nakazuje.

Cała ta, dla naszych administracyjnych porządków" wielce niepochlebna historja, została przedstawiona p. Grabskiemu przez delegację, w skład której wchodzili: sekretarz generalny ZZK tow. Grylowski, dalej pp. Kisielnicki (Związek naucz.), Kijok (pocztowcy) i Nowakowski (ZZP). Skargom delegacji **przyznał p. Grabski zupełną rację**, wypracowane przez ZZK zasady redukcji uznał **za jedynie słuszne** i przyrzekł, że wyda bezzwłocznie zakaz, aby nietylko na kolei, lecz i w innych gałęziach służby państwowej, w których, jak delegacja wykazała, dzieją się takie same nadużycia, zasad tych ściśle przestrzegano!

Spodziewamy się, że p. Grabski nakaże również całą dotąd przeprowadzoną redukcję poddać **ścisłej rewizji** i wszelkie nadużycia naprawić!

Delegacja domagała się, aby redukcja była w przyszłości przeprowadzana przez komisje z udziałem delegatów pracowników. Postulat ten przyrzekł p. Grabski rozpatrzyć.

Przy sposobności przedstawiciele urzędników poruszyli sprawę **wpisów szkolnych.** Art. 10 ust. uposażeniowej postanawia, że rząd zwraca wpisy w wysokości płaconej w szkołach państwowych. Wobec znanego braku miejsc w tych szkołach urzędnicy zmuszeni są albo posyłać dzieci do szkół prywatnych, gdzie wpisy są znacznie wyższe, albo też rezygnować z nauki dzieci.

P. Grabski przyrzekł sprawę tę w porozumieniu z ministerstwem oświaty uregulować.

Wiadomości polityczne

—o—

O UNORMOWANIE STOSUNKÓW PRAWNYCH ZAWODU DZIENNIKARSKIEGO

Lwowskie zrzeszenia dziennikarzy: Tow. dziennikarzy pol. i Syndykat dziennikarzy pol. otrzymały przed kilku dniami do zaopinjowania wniesiony przez posła Dąbskiego do Sejmu projekt ustawy o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. W tym celu zwołano konferencję, na którą przybyli członkowie obu zrzeszeń dziennikarskich. Zebranie zagaił prezes red. Laskownicki, poczem referowali projekt ustawy red. Fryling, wiceprez. Syndykatu i prez. Tow. dziennikarzy red. Laskownicki. Po krótkiej dyskusji uchwalono wysłać do Warszawy opinję dziennikarzy polskich we Lwowie o wniesionym projekcie ustawy i wyrażono jednomyślnie życzenie, aby sejmowa komisja celem uzgodnienia opinji sfer dziennikarskich zwołała w Warszawie, **Krakowie**, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i innych miastach, w których istnieją zrzeszenia dziennikarskie, ankiety w tej tak doniosłej dla dziennikarstwa polskiego sprawie. Elaboraty tych ankiet przedłożonoby następnie Zjazdowi delegatów zrzeszeń dziennikarskich, któryby się odbył w Warszawie przy współudziale posłów, którzy wnieśli projekt ustawy, jak również członków sejmowej komisji prawniczej.

—ooo—

POŻYCZKA DLA NIEMIEC

„Lokalanzeiger" donosi z Nowego Jorku, że w tamtejszych kołach bankowych sądzą, że na międzynarodowym rynku pieniężnym da się ulokować pożyczka niemiecka jeszcze przed wrześniem. Pożyczka ta będzie mogła wynosić 250 miljonów dolarów, przyczem udział Ameryki mógłby wynosić 50 miljonów dolarów. Koła finansowe amerykańskie wyrażają się za tem, aby pożyczka niemiecka była oparta na wzorach sanacji finansów austrjackich.

—ooo—

BANK NIEMIECKI

Prezydent banku Rzeszy dr. Schacht zakomunikował w komisji głównej Reichstagu, że niemiecki bank złotowy będzie założony przy udziale 51 proc. kapitału niemieckiego. Bank ten powstanie pod kierunkiem banku Rzeszy i wyda banknoty z podkładem złotym, opiewające na funty. Zaspokoi on w pierwszej linji potrzeby kredytowe gospodarstwa niemieckiego, posługując się w tym celu kredytami angielskimi.

—ooo—

WYBORY W NIEMCZECH

Kanclerz odbył naradę z prezydentem Rzeszy w sprawie rozwiązania Reichstagu i rozpisania nowych wyborów. Urzędowo donoszą, że nowe wybory nie będą się mogły odbyć w kwietniu. Berlińska „Welt am Montag" dowiaduje się z kół parlamentarnych, że w łonie gabinetu niemieckiego panuje następująca opinja co do terminu wyborów: Wybory nie odbędą się przed majem. Minister spraw wewnętrznych i jego prawicowi zwolennicy zdążają do przyspieszenia tego terminu na jedną z pierwszych niedziel maja, natomiast Stresemann ze względów wynikających z polityki zagranicznej jest zwolennikiem późniejszego ter-

TADEUSZ WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI

Człowiek bez krwi

I.

Lekarze, zawezwani do łoża umierającego Lenina, stwierdzili ostatecznie, że krew zalała mu mózg.

Zginął zatem od krwi, zalany nią, człowiek, który patrzył, jak leje się krew po niezmierzonych przestrzeniach Rosji, co dziewiętnaście wieków jęczała pod knutem carów, kropidłem popów i pod butem żandarmskiej „opriczniny" — aby w dni rewolucji marcowej jednem uderzeniem pięści-młota zwalić nagle „samodzierżawny" tron i unurzać się w oceanie wszechrosyjskiego szkarłatu, w którym miał się urodzić „dzień zapłaty".

Po ów dzień zapłaty ludzkość pracująca wyciągała spragnione ręce, śpiewając pieśni światoburcze przez tysiąclecia. Od czasu do czasu ktoś, zapaliwszy pochodnie w krwistym płomieniu wschodzącego słońca — łyskał nią w oczy zbuntowanym tłumom, chwytającym noże do mściwych rąk, aby rozciąć powrozy niewoli i wytoczyć krew z piersi ciemięzców. Tłumy świętowały, pijane zdobytą wolnością. Paliły się ognie zwycięstwa, triumfowano na gruzach Bastylji. A potem te ognie gasiła ta sama krew, co nasycała swą barwą symbole rewolucyjnych sztandarów. Na ofiarny stos okrutnej walki klas padły miljony głów. Pracowały mózgi i serca, pracowały noże — i na wczorajszych grobach wyrastały potem z krwi przelanej najczerwieńsze kwiaty i przemieniały się kropelki purpurowego soku rewolucji w martwo błyszczące zimnym ogniem grające rubiny. — I przeżywając mękę ohydy, mękę tworzenia piękna — człowiek-twórca, człowiek-Prometeusz, wielki złodziej międzynarodowy — wiecznie się skrada i skradać się będzie po gorejący ogień, co wali wczorajsze próchna i święci czerwienią jutrzejszych pochodni.

Wieki całe myślała ludzkość nad kwadraturą koła społecznego. Stwarzała systemy. Żyła utopją. Toczyła daremnie walki ducha z ciałem. Toczyła boje o każdą piędź ziemi, o punkt widzenia na gwiazdy. Prowadziła wojny święte a zbójeckie. Torturowała proroków jutra i krwią ich męczeńską maściła sprężyny zegarów dziejowych, które musiały się mimo wszystko dostosować do ruchu słońca. Krzyżowała Chrystusów. Posyłała na stos Giordano Brunów; ubierała w kaftany bezpieczeństwa Franklinów, co się ośmielali chwytać pioruny na metalowe ostrza; drwiła z Kolumbów, przeczuwających nowe lądy; gilotynowała królów Karolów angielskich, Ludwików francuskich — narówni z obrońcami wielkiej deklaracji praw człowieka; zatykała czerwone sztandary na kominach fabrycznych, aby je potem wkrótce strącać ręką żołdaka — w straszny dół, zawalony trupami, których piszczele tworzyły z czasem piramidy wolności, straszne arki przymierza między dawnymi a nowymi laty.

Dzieje ludzkie — to krew. Życie ludzkie — to walka. Walka kosmiczna. Walka światów. Walka istnień. Walka mięśni, uczuć, kłów i pazurów krwawiących, co z żył wytaczają cudowny eliksir życia, aby mu t. zw. śmierć zadać. I nie pomogły nic święte sakramenty, nakładające na zbuntowane usta pieczęć milczenia; nie pomogły tortury świętej inkwizycji, wyrywającej obcęgami wnętrzności ludzkie, konsekrowane ponurymi psalmami Torquemady; nie pomogły modlitwy o „lepsze jutro" — nie zażegnały one buntu, jaki rodził się z zawiści i zazdrości; hasło miłości bliźniego nie zdołało pokonać innego uczucia, któremu na imię nienawiść; walka o „moje" i „twoje" rozrosła się do rozmiarów takiej wielkości, jak życie — i nosi dziś miano walki klas, dochodzącej do paroksyzmów wielkiej miary, gdy z piersi zbiorowej wyrywa się okrzyk. precz z tyranami.

Z godziny na godzinę, z roku na rok — do cysterny dziejowej ścieka ludzka krew — codziennej męki. Gdy się przepełni — rozlewa szeroko i zatapia wsie i miasta, barwi rzeki i strumykami ścieka do studni z wodą do picia, którą się gasi pragnienie. Ale pragnienie człowieka idei, krzyżowanego na Golgocie Chrystusa, któremu gąbkę nasyconą octem usiłowano ukoić rozpalone usta — ugasić się nie da ani krwią, ani owym symbolicznym octem przedśmiertnym. Bo życie jest pragnieniem.

Rosja przez długie lata pragnęła wolności. I pragnie jej nadal. Była wielkiem więzieniem. Była żandarmem Europy i niedźwiedziem północy. któ-

mmu. Opinję jego podziela również prezydent banku Rzeszy Schacht. Opinja ta ma za sobą większą część niemieckiej partji ludowej. Według ostatnich wiadomości wybory miałyby się odbyć dopiero w czerwcu.

—ooo—

REDUKCJA ZBROJEŃ W ANGLJI

Biuro Reutera donosi: Mac Donald odbył konferencję z admirałem Beattym, któremu zakomunikował, iż gabinet postanowił nie przeprowadzić planu budowy doków w Singapore ze względu na stan finansów angielskich. Admirał Beatty odpowiedział, że admiralicja zgadza się z tą uchwałą. Wiadomości o przesileniu w admiralicji są zatem nieuzasadnione.

Przegląd społeczny

—o—

OFENZYWA FABRYKANTÓW METALOWYCH NA PŁACE ROBOTNICZE

Przedsiębiorcy w Trzebini wydali wprost otwartą wojnę tutejszym robotnikom; jaki charakter i obrót „wojna" ta przybierze, trudno narazie przewidzieć, faktem jednak jest, że to prowokacyjne stanowisko tutejszych kapitalistów zaczyna coraz bardziej skupiać robotników do akcji obronnej, nad czem już od kilkunastu dni, na szeregu zebraniach i konferencjach prowadzona jest żywa dyskusja.

Pierwszy do ataku na płace robotnicze wystąpił dyr. fabryki maszyn rolniczych p. Machauf, który miał odwagę podyktować następujące warunki płacy: Robotnik ukwalifikowany 4 do 5 miljonów marek na dniówkę i coraz niżej aż u robotnika placowego zarobek miałby wynosić 2 miljony marek.

Co to znaczy? Czy dyrekcja myśli, że choćby nawet za sześć miljonów marek będzie pracował giser, tokarz, czy ślusarz? Oczywiście że robotnicy na podobne niesłychane propozycje odpowiedzieli strajkiem i już od kilkunastu dni przymierając z głodu, walczą o swe słuszne postulaty. Jeżeli się zważy, że robotnicy tej fabryki pracowali przez całą zimę po 3 dni w tygodniu, to sobie wyobrazimy w jakich oni się obecnie warunkach znajdują — a mimo to oświadczyli na zgromadzeniu, że pod żadnym warunkiem podyktowanych płac nie przyjmą i na podobnych warunkach pracy nie podejmą. Dyr. Machauf miast przystąpić do pertraktacyj, straszy wydalaniem wszystkich robotników i grozi odesłaniem książek roboczych do policji. Dokąd dyrekcja w swem uporze zdąża — nie wiadomo. Robotnicy jednak złamać się nie dadzą. Apelujemy do wszystkich robotników fabryk trzebińskich, aby walczącym o sprawiedliwe warunki bytu robotnikom przyszli z pomocą.

—ooo—

ZLIKWIDOWANIE STRAJKU W CZĘSTOCHOWIE

Rokowania w sprawie strajku w fabrykach Juty Stradom, Warta i Gnaszym, który trwał od 2 tygodni, doprowadziły do pomyślnego wyniku. Fabryki przyznały 10 proc. podwyżki do płac styczniowych. Zmian w wysokości płac narazie nie będzie. Obie strony zastrzegły sobie 2 tygodniowe wypowiedzenie umowy.

—ooo—

ZATARG W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLĄSKIM

W poniedziałek wyjechał do Katowic główny inspektor pracy p. Klott w związku z rozpoczynającemi się rokowaniami między przemysłowcami górniczymi a związkami robotniczemi w sprawie obniżenia cen węgla i przedłużenia dnia pracy w kopalniach górnośląskich.

—ooo—

LOKAUT W DANJI

Wobec ogłoszenia przez przemysłowców lokautu w odpowiedzi na postawiony przez robotników strajk, rząd podjął się pośrednictwa, które doprowadziło do osiągnięcia zgody obu stron na zaniechanie zarówno lokautu, jak i strajku. Według wiadomości otrzymanych ze źródeł robotniczych, grupy robotników niewykwalifikowanych rokować będą z przedsiębiorcami na swoją rękę. Przyczyną konfliktu były żądania robotników podniesienia płac zarobkowych.

KRONIKA

—o—

Kraków, 11 marca.

Sąd nad generałem Cziklem

W uzupełnieniu doniesienia o sądzie nad generałem Cziklem w związku z zajściami krakowskiemi w dniu 6 listopada donoszą z Warszawy, że w skład sądu wchodzili: szef sztabu generał Stanisław Haller jako przewodniczący, generał Rydz Śmigły w zastępstwie minitra wojny Sikorskiego i generał Raszewski, dowódca OK Poznań. Sąd wydał wyrok **dyskwalifikujący gen. Czikla jako dowódcę**, w następstwie czego p. Czikiel zmuszony będzie podać się do dymisji.

—ooo—

Śmiać się czy kląć?

Oglądaliśmy dokument, wystawiony przez dyrekcję fabryki tytoniu w Krakowie z dnia 10 marca b. r. L. 133-24, którym dyrekcja zawiadamia pracownicę tej fabryki, p. Agnieszkę Tuchowską, że dyrekcja państwowego monopolu tytoniowego przeniosła ją z dniem 1 marca b. r. w stan prowizji, przyznając jej **prowizję miesięczną 56 (pięćdziesiąt sześć) marek** i dodatki drożyźniane.

Czy, zapytujemy, państwo i jego biljonowy zakład, jakim jest monopol tytoniowy, nie wstydzą się puszczać w świat podobnych dokumentów żebraczych? Przecież piękniej byłoby dać tej pracownicy naprzykład licencję na katarynkę, aniżeli obdarzać ją dziesiątą częścią halerza za 25 letnią pracę?

—ooo—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. W poniedziałek 17 bm. odbędzie się posiedzenie Rady m. Krakowa o godz. 5 popoł., na którem omawiane będą sprawy podatku lokatorskiego, opłaty gminne od szyldów i gablotek itd.

O OBNIŻENIE CEN PIECZYWA I MIĘSA. Prezydjum m. Krakowa zwołało posiedzenie miejskiej Komisji cenikowej na jutro tj. środę, celem omówienia obecnej sytuacji targowej i odpowiedniego uregulowania cen artykułów spożywczych. W pierwszym rzędzie ma być obniżony cennik pieczywa, jak również mięsa i wędlin, z powodu wybitnej tendencji zniżkowej mąki, oraz bydła i nierogacizny na targowicy w Krakowie.

DRZEWO DLA KRAKOWA. Wczoraj nadeszło do Krakowa dla miejskich składów na Warszawskiem 70 wagonów drzewa, w tem 66 bukowego. Biuro aprowizacyjne magistratu wydaje asygnaty na drzewo w dowolnych ilościach bez ograniczeń po 4 ipół miljona mp. za 100 kg. bukowego.

Z OSTATNIEJ WYSTAWY POŚMIERTNEJ OBRAZÓW ŚP. WŁODZIMIERZA TETMAJERA, dwa z nich, a mianowicie olbrzymi tryptyk „Racławice", oraz „Zmartwychwstanie", zdobią od wczoraj sale reprezentacyjne magistratu krakowskiego. Powiększają one w ten sposób kolekcję obrazów w gmachu magistratu do liczby około 100 dzieł. Pomieszczenie obrazów w gmachu magistratu, nastąpiło z powodu przepełnienia sal Muzeum narodowego.

O CZESNE W SZKOŁACH ŚREDNICH. W myśl uchwały Tow. urzędników miejskich w Krakowie, interwenjowała wczoraj u kuratora okr. szk. p. Owińskiego, delegacja Towarzystwa, w sprawie uzyskania ulg w opłatach szkolnych dla dzieci funkcjonarjuszów miejskich. Kurator oświadczył delegacji, że decyzja w tej sprawie zależy od ministerstwa oświaty, do której delegacja ma się zwrócić, przyczem kurator przyrzekł przychylnie zaopinjować prośbę Towarzystwa.

CHOROBA WICEPR. ROLLEGO. Onegdaj zapadł na grypę wicepr. Rolle. Chorego wiceprezydenta w jego czynnościach zastępują wicepr. Sare i wicepr. Wielgus.

PROGNOZA NA WTOREK: Dość pogodnie (rano miejscami lekka mgła), nocą przymrozki, w ciągu dnia wzrost temperatury, słabe wiatry miejscowe.

ZGŁASZANIE OCHOTNIKÓW DO WOJSKA. W roku bieżącym w czasie dorocznego poboru rekruta, będą przyjmowani do służby wojskowej jako ochotnicy mężczyźni urodzeni w latach 1904, 1905 i 1906, którzy pragną odbyć służbę w wojsku przed ustalonym ustawą terminem. Podania ochotników mają być składane w powiatowej komendzie uzupełnień do 1 kwietnia br., gdyż po tym terminie podania nie będą uwzględniane.

W NIEDZIELE NIE BĘDZIE POGRZEBÓW. W myśl ugody, jaką zawarli grabarze miejscy z magistratem, od onegdajszej niedzieli pogrzeby odbywać się będą tylko w dnie powszednie. W niedziele i święta grabarze będą korzystali ze spoczynku świątecznego. W razie jednak wybuchu epidemji, grabarze będą musieli wykonywać swe czynności także i w dnie świąteczne.

ECHO SAMOBÓJSTWA W HOTELU „POLONIA". Jak już donosiliśmy, w ubiegły piątek popełnił samobójstwo w hotelu „Polonia" przy ul. Basztowej, jakiś przejezdny. W toku dochodzeń policyjnych ustalono identyczność samobójcy i stwierdzono, iż nazywa się Józef Mikulski, urodzony w 1887 r. w Łąkach markowych pow. włocławski, elektrotechnik, kawaler, ostatnio zamieszkały w Bydgoszczy. Samobójca podał w księdze meldunkowej hotelu, że nazywa się Walczewski.

POŚWIĘCENIE GMACHU POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI W KRAKOWIE odbyło się w sposób uroczysty w ubiegłą niedzielę.

---

rego car trzymał na łańcuchu, ucząc tańczyć „trepaczki", „kazaczki", „kamarinskije". Kudłaty „mużyk" śpiewał pieśni nadwołżańskie, zabajkalskie, katorżnicze, dzwonił kajdanami, wpinał Bogu prawosławnemu świeczki przebłagalne — i pił gorzałę rządowemi wiadrami, stając przed tronem carskim na pokornych, wiernopoddańczych kolanach. Inteligent spiskował. Szedł „w naród" — a potem na szubienicę, żegnany chamskim gwizdaniem zbałamuconego tłumu,co za napiwek carski gotów był nawet do samobiczowania, aby znów potem, gdy się koło historji szybciej obróciło, urwać temu carowi łeb w Ekaterynburgu, tam na Uralu, gdzie Rosja ma pokłady szmaragdów, chryzolitów i rubinów — okraszonych tragicznie krwią rodziny Romanowych. Rosja czekała na swojego mściciela — i tym mścicielem miał się stać robotnik fabryczny, szzeregowany przy warsztacie solidarnością zrozumienia wspólnoty społecznej — i żołnierz, który na froncie, stworzonym przez kapitał międzynarodowy, zrozumiał, że „najtężej biją króle, a najgęściej giną chłopy".

I oto „pewnego" dnia 13 marca 1917 roku Rosja zalała się krwią, która odmyła tron trzechsetletniej dynastji. Padły hasła i obiegły i odbiły się od granitów Newy i murów Kremla aż po Ural i góry Bajkału — tam nawet, kędy instynkt państwowości rosyjskiej budował sobie „drogę do Lodowatego Oceanu". Na te hasła drgnął niewolnik rosyjski. Popędzany batem agitacji, podniecony alkoholem obietnic — zaczął się dźwigać z barłogu „wielkomiljonowy „Iwan", któremu Lenin dał w usta i do ręki „Dubinę" i zaświecił mu w oczy czerwonym sztandarem, rzucając hasła „wsia własť sowietam" i „kto nie pracuje — ten nie je".

„Dubina" poszła w ruch. Pękały czaszki w podziemiach „Czrezwyczajki". Garstka idealistów, wierząca w „Międzynarodówkę", zginęła w masie straszliwego chamstwa, smarującego cholewy krwią, wytaczaną z bizantyjsko-tatarską lubością, znaną Iwanom Groźnym, Malutom, Skuratowym i Piotrom Wielkim, wielkim pijakom, zboczeńcom, awanturnikom i mordercom rodzonych dzieci.

We krwi szedł straszny dzień zapłaty. I oblepiony tą krwią, pisząc czerwonym atramentem dekrety na wysokim Kremlu — stanął Lenin na czele szalejącej zemsty klasowej, co się była rozrosła do rozmiarów „wsiejrosyjskoj gulanki".

Zatrzymał bieg życia rosyjskiego. Stworzył nowe fronty zagadnień. Usiłował chwycić Rosję za żołądek. Chciał wszystkich posadzić przy jednym wspólnym stole spożywczo-biesiadniczym — i kiedy, po latach wysiłku przekonał się o tem, że „odin w pole nie woin", że dokonał skoku w próżnię, że wyprzedził historję — zatrąbił uczciwie do odwrotu — ciszej wprawdzie, niż trąbił do ataku, bo przemęczony mózg, któremu kula Fanny Kaplan posłała zabójcze ostrzeżenie — nie mógł już rzucać radjoiskier w tłumy, wyczekujące na cudotwórcze słowo rozczarowanego „Iljicza"

Lenin obecnie należy do przeszłości. Należy jednocześnie do przyszłości, która jeśli zechce kiedykolwiek podjąć się rewolucji — będzie musiała zaczerpnąć doświadczenia z tej próby rosyjskiej, co się w mózgu Lenina urodziła i wraz z mózgiem jego przymarła, pozostawiona na pastwę kłótni członków rosyjskiej partji komunistycznej, których Lenin powagą swoją godził.

Imię Lenina, krwawego reformatora Rosji, świat cywilizowany wymawia ze zgrozą, a patrząc nań, jako na autora ponurej tragedji, za którą nietylko na Lenina spadnie odpowiedzialność historyczna.

Szczególnie jednak jest zabawny stosunek świata burżuazyjnego. Ci ludzie, którzy za życia Lenina posyłali mu wyroki śmierci — z chwilą, gdy umarł — posyłali jego zastępcom wyrazy współczucia. Z jednej strony jest to kurtuazja wobec śmierci, ale z drugiej — szczyt obłudy, opartej na wyrachowaniu i miłości do złota z rosyjskich kopalń.

Lenin — to mimo wszystko postać, która imieniem swojem tworzyła przystanek dziejowy w pochodzie ludzkości.

Jeśli się mylił — mylił się wierząc.

Postaci tej, wyrosłej z ziemi rosyjskiej, w którą przez stulecia wsiąkała krew tatarska wraz z nasieniem plennem — historja przyjrzy się badawczo i krwawemi zgłoskami wypisze mu kartę pobytu na ziemi i w ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niebezpieczeństwo powodzi na razie minęło

Począwszy od piątku dnia 7 bm. stan wody na Wiśle codziennie opada i wynosił wczoraj wieczorem przy starym moście podgórskim 70 cm. poniżej 0. Najwyższy stan wody w ciągu ostatnich kilku dni wynosił + 80 cm. Woda więc po ostatnich przymrozkach opadła o 1 i pół metra. Wobec niskiego poziomu Wisły niebezpieczeństwo wylewu jest chwilowo zażegnane, nie trzeba jednak zapominać, że minęła dopiero pierwsza faza wezbrania rzek, a druga faza, następująca corocznie niemal podczas roztopów jest znacznie groźniejsza, gdyż do wezbrania Wisły przyczynia się wtedy gwałtowne topnienie śniegów i spływanie wód górskich. Z prowincji nadchodzą również wiadomości o spadku poziomu wód. Zator lodowy długości 300 metrów, który od 7 bm. stał przy moście na Dunajcu w Nowym Sączu, został onegdaj wysadzony przez wojskowość spłynął i zatrzymał się 2 kilometry poniżej Nowego Sącza na płycie lodowej.

Tragedja małżeństwa

Mąż strzela do żony cztery razy z brauninga

W niedzielę około godziny 8 wieczorem w kawiarni Przemysłowej przy ul. Gołębiej 4 rozegrała się tragedja małżeńska. Do stolika, przy którym siedział Alfred Chendyński, funkcjonarjusz Związku kółek rolniczych, w towarzystwie Janiny Pyrtkowej l. 24, podszedł jej mąż Franciszek Pyrtek i oddał do swej żony cztery strzały z brauninga. Pyrtkowa ugodzona kulami padła na ziemię bezprzytomna. Na miejsce tragicznego zajścia wezwano policję, a przechodnie na odgłos strzałów otoczyli tłumnie kawiarnię. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Pyrtkowej lekkie rany zadane w oba ramiona i przewiózł ją do szpitala św. Łazarza. Pyrtek po wejściu policji do kawiarni oddał się w ręce władz bezpieczeństwa, zaznaczając, że chciał zabić żonę z powodu zdrady małżeńskiej. Pyrtka aresztowano i osadzono w aresztach „pod Telegrafem". Pyrtek jest woźnym w banku „Kredyt Polski" przy ul. Pijarskiej.

Zepsute i fałszowane środki żywności u kupców krakowskich

Organa państw. Zakładu dla badania żywności zajęły się onegdaj wagonem zepsutej pszenicy, którą właściciele usiłowali „poprawić" przez oryginalne mycie i suszenie przed oddaniem do młyna. Badanie ustaliło, że znaczna część tej pszenicy jest zniszczona wskutek grzybka śnieci i spleśniała oraz, że przez nieodpowiednie przechowywanie stała się niemożliwa do przemiału, a także do bezpośredniego użytku jako karmę dla bydła. Przeciw niesumiennym właścicielom pszenicy wdrożył zakład postępowanie sądowe. Również wykrył urząd badania środków spożywczych fakta sprzedawania w wielu sklepach krakowskich okrągłego grochu zawierającego do 25 procent ziarn stoczonych przez robactwo. Groch uległ zepsuciu z powodu magazynowania go przez długi czas w warunkach nieodpowiednich. Również zajęto w kilkunastu sklepach krakowskich około 500 flaszek wina szampańskiego, noszącego fałszywe etykiety francuskie. Jak stwierdziło badanie, wina te były fabrykatami warszawskimi sporządzonemi z win niefrancuskich, zafałszowanych domieszką wina owocowego. Przeciw wszystkim fałszerzom wdrożono dochodzenia sądowe.

—ooo—

O OCHRONNEM USTAWODAWSTWIE ROBOTNICZEM odbędzie się we środę o godz. 7 wieczór w Uniwersytecie Ludowym (Dom górników przy Alei Krasińskiego) wykład tow. dra Müllera, który omówi prawo koalicji, ustawę przemysłową o czasie pracy i o urlopach oraz inspekcję pracy. Na ten interesujący wykład powinni licznie przyjść robotnicy, chcący się zapoznać z temi ważnemi ustawami.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH. Dzisiaj we wtorek o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Kopernika Uniw. Jagiell. odczyt dra Eugenjusza Artwińskiego, prymarjusza szpitala św. Łazarza, na temat: „O chorobach nerwowych wieku dziecięcego". Bilety wcześniej u janitora.

KRAKOWSKIE TOW. LEKARSKIE. Jutro w środę o 8 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: 1) Demonstracje: prof. Latkowski, dr Siedlecki, 2) dr Czapnicki: O leczeniu zapalenia płuc preparatami chininy.

KRADZIEŻ POCZTOWA. Odnośnie do notatki z dnia 14 lutego w sprawie kradzieży worków z butami na tutejszym dworcu kolejowym z pocztowego wozu ambulansowego zawiadamia dyrekcja poczt, że kradzież worków popełniono z wózka kolejowego przygotowanego do załadowania klejowego wozu bagażowego, a nie jak mylnie podano z wozu pocztowego.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wieczorem przy Alei Słowackiego 17, skoczył z okna II piętra na bruk, 18 letni St. Kostański, elektromonter. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu, wskutek zmiażdżenia podstawy czaszki. Powód samobójstwa niewiadomy.

WŁAMANIE. W niedzielę wieczorem włamano się od podwórza realności przy ul. Stradom l. 7 przez wybicie otworu w murze i w sklepieniu piwnicy, do składu futer Józefa Fischa. Złodzieje skradli tam skórki i futra wartości kilku miljardów mp. Włamywacze spłoszeni przez dwóch chłopców zbiegli, nie zabierając drugiego pakunku, który przygotowali już w składzie.

OTWARCIE RESTAURACJI „KRESY". W niedzielę 9 bm. odbyło się otwarcie restauracji „Kresy" przy ul. Sławkowskiej. W uroczystości wzięli udział liczni przedstawiciele władz, świata artystycznego i prasy. Po ceremonji poświęcenia gospodarze przedsiębiorstwa podejmowali gości obiadem, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień. Między innymi wzniósł toast na pomyślność przedsiębiorstwa wicepr. Wielgus. Lokal grun townie odnowiony i ozdobiony oryginalnemi rysunkami prof. Chwistka, Jaremy, Waliszewskiego i innych robi nadzwyczaj miłe wrażenie. W czasie od 8—11 wieczór odbywać się będą codziennie artystyczne występy doborowego zespołu dyr. Józefa Staruszkiewicza, znanego komika, zaś w godzinach południowych koncertować będzie orkiestra bałabajek. Od 16 bm. odbywać się będą występy orkiestry cygańskiej z Budapesztu. Gospodarzami przedsiębiorstwa są p. Jan Leśniewicz, oraz pp. Józef Dłuski, b. prof. konserwatorjum muzycznego z Kijowa i Jan Dłuski, inżynier, długoletni Sybirak.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Kaligula" z pp.: Klońską, Kopczewską, Piekarskim i Szczną w rolach głównych. Jutro „Podatek majątkowy" Adama Grzymały Siedleckiego, we czwartek „Swierszcz za kominem". Prace przygotowawcze około „Kordjana" wchodzą w stadjum realizacji. Jak wszystkie utwory Słowackiego grane w ostatnich latach („Lilla Weneda", „Horsztyński", „Marja Stuart") będzie „Kordjan" wystawiony z największą starannością przygotowań i miljardowym nakładem kosztów. Nowego układu scenicznego dokonał dyr. Trzciński, który też jest autorem całego planu inscenizacyjnego i prowadzić będzie reżyserję obecnego wznowienia. Premjera „Kordjana" odbędzie się w ostatnich dniach b. miesiąca. W sobotę 15 b. m. uczci teatr im. Słowackiego 100 rocznicę urodzin Wł. Ludw. Anczyca, wznawiając jego nieśmiertelnego „Kościuszkę pod Racławicami", niegranego w Krakowie od lat kilku. Przedstawienie to poprzedzi słowem wstępnem Adam Grzymała Siedlecki.

Z TEATRU BAGATELA. „Jabłuszko" Verneuila wypełni wszystkie dni tygodnia aż do piątku 14 bm. włącznie.

OPERETKA. „Frasquita", która zdobyła niebywały sukces, graną będzie dziś we wtorek w obsadzie następującej: pp. Czerniawska, Kozłowska, Rapacka, Stróżyńska, Sempoliński, Ostrowski, Karasiński, Rawita, Bojnarowski, Laskowski, Rewera-Rewski, Opolski, z tańcami i ewolucjami układu baletmistrza Eugenjusza Wojnara.

WIECZÓR CHOPINOWSKI JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, mający odbyć się we czwartek 13 bm. w Starym Teatrze o godz. 8, a którego cały dochód przeznaczony jest na cele Bibljoteki Jagiellońskiej, obudził nadzwyczaj silne zainteresowanie wśród kulturalnych sfer Krakowa. Wkład to po wielkim pokupie biletów, które sprzedaje się w księgarni Gebethnera.

Z Polski

NIEBEZPIECZEŃSTWO POWODZI w Warszawie minęło. Wysadzanie lodów odbywa się w dalszym ciągu.

LUDZIE PADAJĄ Z GŁODU. Wczoraj na ulicy Wareckiej podniesiono 60-letniego Szczepana Iwanowskiego, który padł wyczerpany głodem.

ZNOWU POJEDYNEK POLITYCZNY. W niedzielę rano odbył się pojedynek na pistolety między byłym ministrem spraw wojskowych, generałem Szeptyckim a posłem pułkownikiem Miedzińskim. Pojedynek ten wynikł na tle interpelacji posła Miedzińskiego w sprawie PPP. Po wymianie strzałów przeciwnicy, którzy wyszli bez szwanku, podali sobie ręce.

O NADUŻYCIA W BANKU FRANKO-POLSKIM w Warszawie toczy się dalej śledztwo, głównie w kierunku badania ksiąg i rachunków. Każdy dzień podobno przynosi nowe materjały, obciążające osadzonego w areszcie dyrektora L. Georgea oraz stwierdzające, że nadużycia na gruncie warszawskim działy się nietylko za wiedzą centrali paryskiej, ale i w myśl instrukcji, pochodzących stamtąd. Tem się ma tłumaczyć zapewnienie bawiącego od kilku dni w Warszawie dyrektora centrali paryskiej, p. Spitzera, że poprzedni dyrektor p. Perdrix został usunięty ze swego stanowiska w Paryżu na skutek wykrycia nadużyć w warszawskim oddziale. Słychać, że centrala paryska miała zaproponować skarbowi państwa tytułem odszkodowania za straty, wyrządzone państwu polskiemu przez oddział warszawski, miljon franków złotych. W kołach wtajemniczonych uważają, że suma ta nie będzie żadnym ekwiwalentem strat, poniesionych przez skarb polski. Długo namyślanoby się, czy w tym wypadku kwota 5 miljonów franków złotych mogłaby zrównoważyć szkody, zadane naszemu skarbowi przez nadużycia walutowe banku franko-polskiego.

Mimo najrozmaitszych starań p. Georke przesiaduje nadal w więzieniu.

„KOZAK", KTÓRY NASTRASZYŁ P. RABSKIEGO. Przed kilku dniami w warszawskich pismach prawicowych pojawiły się zapytania, skierowane pod adresem rządu, zwłaszcza p. Rabski z „Kurjera Warszawskiego" domagał się wyjaśnień od rządu i od ministerstwa spraw wojskowych, jakiem prawem uzbrojony w kindżał i mauzer Ukrainiec pojawia się w Alejach Ujazdowskich na koniu.

P. Rabski dawał do zrozumienia, że ten Ukrainiec, który wzbudza sensację w Warszawie, jest oficerem konsystującego w Warszawie oddziału armji ukraińskiej, skoszarowanego w Łazienkach.

Jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy, tajemniczy ten jeździec, który takiego strachu napędził p. Rabskiemu, jest Gruzinem, który, jak wiadomo, w Polsce korzystają z prawa azylu. Gruzin ten pokazuje się na ulicach w swoim narodowym kostjumie, do którego należy kindżał i szamerowania w postaci naboi.

Żadnych oddziałów ukraińskich niema wogóle w Warszawie, a w szczególności żaden taki oddział nie kwateruje w koszarach łazienkowskich.

NIEBEZPIECZNY POŻAR. Wczoraj rano w Pradze pod Warszawą przy ul. Miejskiej 27, wybuchł pożar w państwowych zakładach amunicyjnych „Pocisk". Pożar wywołał silny niepokój z powodu groźby eksplozji nagromadzonych materjałów wybuchowych. Ogień został opanowany, przyczyna wybuchu nieznana.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

WYŻSZE KURSY NAUCZYCIELSKIE. Państwowe Wyższe Kursy Nauczycielskie dla czynnych, wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych odbędą się w r. szk. 1924/25 w Warszawie, Jezuicka 4 (gr.-human. przyr.-geogr.), mat.-fiz. oraz prawdopodobnie śpiewu i gimn.), w Lublinie i Łodzi (human.), w Lwowie (human. i geogr.-przyr.), w Krakowie (mat.-fiz. i robót) oraz w Poznaniu (mat.-fiz.). Prócz tego przy instytucie robót ręcznych w Warszawie (Górczewska 8) odbędzie się jednoroczny kurs rysunku i robót ręcznych. Na WKN zgłaszać się mogą w dodze służbowej kwalifikowani nauczyciele ze wszystkich Okręgów Szkolnych. Warunkiem przyjęcia jest egzamin wstępny. Szczegóły organizacyjne zostały zakomunikowane inspektorom szkolnym, u których można zasięgać bliższych wiadomości.

PAŃSTWOWY INSTYTUT NAUCZYCIELSKI W WARSZAWIE. Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego komunikuje: Celem przysposobienia sił nauczycielskich do szkół ćwiczeń, propagand, na stanowiska kierownicze w 7 klasowych szkołach powszechnych oraz w administracji szkolnej czynne będą nadal przy państwowym instytucie nauczycielskim w Warszawie wydziały a) polonistyczny, b) historyczny, c) matematyczny i d) przyrodniczy. O dopuszczenie do egzaminu wstępnego i przyjęcie na instytut ubiegać się mogą nauczyciele(lki) czynni szkół powszechnych, ćwiczeń, posiadający świadectwa egzaminu kwalifikacyj, egzaminu z odnośnych grup wyższych kursów nauczycielskich (dawniej wydziałowego), ewent. matury gimnazjalnej. Termin podań do 24 marca 1924 drogą służbową. Bliższe szczegóły w Radach szkolnych powiatowych.

KURSY DLA NAUCZYCIELI ŚPIEWU W SZKOŁACH. Kuratorjum szkolne i Konserwatorjum w Wilnie organizują wakacyjne dokształcające Kursy dla nauczycieli śpiewu w szkołach średnich, powszechnych i seminarjach nauczycielskich. Prelegentami będą: dr Wacław Piotrowski, profesor Konserwatorjum w Poznaniu (kontrapunkt, formy muz. i historja), Stanisław Kazuro, profesor Konserwatorjum w Warszawie (metodyka, solfeggio, śpiew chóralny), Jacobi-Pawłowicz, profesor Konserwatorjum w Wilnie (zasady muz. i harmonja). Osoby zainteresowane zechcą wcześniej zgłaszać podania pod adresem: Wilno, ul. Orzeszkowej, Konserwatorjum muz. dyrektor Adam Wyleżyński. Zarząd Kursów uprasza wszystkie pisma w kraju o łaskawe przedrukowanie niniejszej odezwy.

Z zagranicy

LUDNOŚĆ GDAŃSKA. Wiadomości statystyczne w. miasta Gdańska publikują tymczasowy wynik obliczenia ludności w dniu 1 listopada roku ubiegłego. Według tej statystyki w obwodzie Gdańska było 364.380 mieszkańców, wobec 356.740 w dniu 8 października 1919 roku.

PIŁKA NOŻNA. Zapasy w Wiedniu w niedzielę: Vienna—Amatorzy 2:0, Rapid—Admira 2:1, Sportclub—Simmering 1:1, Hakoah—Ostmark 2:1.

Zawody piłki nożnej między Włochami a Hiszpanją zakończyły się wynikiem remisowym.

KATASTROFA W KOPALNI. Z Saltlake City (Ameryka) donoszą: Wskutek eksplozji wybuchł pożar w kopalni, przyczem **175 górników zginęło.** Przyjście z pomocą zagrzebanym górnikom jest niemożliwe.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Kaligula".
Środa: „Podatek majątkowy".
Czwartek: „Świerszcz za kominem"; o 10 wieczór L. Wyrwicza.
Piątek: „Podatek majątkowy".

Teatr Bagatela

Wtorek: „Jabłuszko".
Środa: „Jabłuszko".
Czwartek: „Jabłuszko".

Teatr miejski Operetka

Wtorek: „Frasquita".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników)
Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.
Czytelnia U. L. otwarta od 5—7 wieczór.

Kurs nauki obywatelskiej

Środa godz. 7: Ustawodawstwo ochronne robotnicze dr. Müller.
Piątek godz. 7: Ustawodawstwo o małżeństwie i stosunku dzieci do rodziców dr. Mandel.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39)
Początek o godz. 7 wieczór

Wtorek. Prof. Konserw. muz. Konst. Kniaginin: III. Wieczór pieśni i romansów rosyjskich (Rimskij-Korsakow, Rachmaninow, Rubinstein — przy fortepjanie Otto Gross).
Czwartek. Prof. Uniw. dr. Stan. Ciechanowski: O wychowaniu fizycznem (z obrazami świetlnymi).
Piątek. Red. Ludw. Szczepański: Zdemaskowane medja.
Sobota. Dr. Adolf Klęsk: Tajemnica początku życia.

Kinoteatry

Uciecha: Szaleństwa kobiet. (2 serje razem).
Zachęta: Pat i Patachon.
Promień: Dziewczę z Piccadylly (część II).
Reduta: „Dziewczę Złotego Zachodu", wielki egzotyczny dramat amerykański w 7 aktach. — W roli głównej gwiazda Ameryki Mabel Normand.

Przegląd gospodarczy

—o—

BANK POLSKI A SPOŁECZEŃSTWO

Prasa donosi codziennie o rosnących bez przerwy zapisach na akcje Banku Polskiego. Z informacji tych wynika, iż subskrypcja zatacza coraz szersze koła. Rolnicy, przemysłowcy, kupcy, bogate banki i żyjąca z własnej twórczości inteligencja — wszyscy śpieszą znaleźć się na liście subskrybentów Banku Polskiego.

Wyznajemy jednak otwarcie, że tempo akcji zapisowej nie całkowicie nas zadawalnia. Zaledwie miesiąc czasu pozostało do krańcowego terminu subskrypcji (31 marca r. b.), a jeszcze bardzo liczne koła polskiego społeczeństwa stoją na uboczu, zachowują bierną postawę wobec energicznych wysiłków Komitetu Organizacyjnego. Czyżby — zwyczajem polskim — odkładano rzecz na ostatnią chwilę?

Bank Polski ma być dziełem samego społeczeństwa. Taka jest wola Sejmu, Senatu i Rządu, tak stawia sprawę statut Banku. Chodzi o to, aby drukowanie banknotów było nie w rękach rządu, jak dotychczas, lecz w rękach odrębnej instytucji społecznej, posiadającej charakter spółki akcyjnej. Na tej drodze Polska zabezpieczyć się pragnie przed powrotną falą inflacji pieniężnej, która niosła z sobą nędzę najszerszym kołom narodu i bajeczne zyski nielicznym spekulantom.

Społeczny charakter Banku Polskiego uda się zachować wówczas tylko, gdy akcje zakupione zostaną przez społeczeństwo w terminie właściwym. Gdyby jednak społeczeństwo nie dopisało, wówczas charakter Banku Polskiego może uledz gruntownej zmianie, w tym mianowicie kierunku, że wzmogą się wpływy rządu, a zmaleją wpływy czynników społecznych.

Art. 92 statutu Banku Polskiego mówi niedwuznacznie w punkcie 2-gim: „O ile w ciągu dwóch miesięcy od rozpoczęcia subskrypcji Komitet Organizacyjny nie zbierze zapisów na 600.000 akcji, — Prezydent Rzeczypospolitej na zasadzie uchwały Rady Ministrów może wprowadzić do niniejszego statutu zmiany, które zapewnią Rządowi we władzach Banku wpływ, odpowiadający przejętemu przez Skarb Państwa kapitałowi akcyjnemu".

Byłoby to zło, ale zło konieczne, wywołane biernością ogółu. Należy go uniknąć za wszelką cenę. Należy wytężyć wszystkie siły, aby tworzący się Bank Polski, zgodnie z obecnym statutem, zachował charakter społeczny, charakter spółki akcyjnej o zdecydowanej przewadze finansowej czynników społecznych.

Zdobyć kapitał akcyjny Banku Polskiego zagranicą — nie byłoby zbyt trudno. Finansiści zagraniczni rozumieją jasno, jak wielki zyskaliby atut, gdyby mieli w swem ręku przywilej emitowania polskich biletów bankowych, gdyby do nich należało regulowanie obiegu pieniężnego w Polsce i decydowanie o kredytach. Jednak Rząd i Komitet Organizacyjny Banku Polskiego nie weszli na tę łatwą drogę zebrania kapitału akcyjnego. Naród, posiadający prawdziwą, męską ambicję, państwo, kładące podwaliny finansowe i ekonomiczne pod swoją niepodległość polityczną, nie może dopuścić do oddania w obce ręce najważniejszego z banków, bo Banku Biletowego. I dlatego akcje Banku Polskiego oddane zostały — że tak powiemy — do dyspozycji społeczeństwa. Powinno to być ocenione w sposób właściwy przez wszystkich.

Komitet Organizacyjny zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby i te najszersze sfery polskiego społeczeństwa, które nie posiadają dolarów, franków i złota, aby i one znaleść się mogły na liście subskrybentów. Wpłaty na akcje Banku Polskiego mogą być dokonywane — jak wiadomo — także w markach polskich i to w myśl ostatnich rozporządzeń Ministerstwa Skarbu bez żadnych ograniczeń. Żadna przeszkoda nie tamuje już dzisiaj zapisów ze strony szerokich kół.

Mamy opinję narodu, który łatwiej zdobywa się na bohaterską śmierć na polu walki, niż na przejawy patrjotyzmu w życiu codziennem. Zaszczytne mjest dla nas, że krew i życie umiemy oddać Ojczyźnie w chwili niebezpieczeństwa. Jest to niewątpliwie najwyższa ofiara, jaką Polak może złożyć Polsce.

W tej chwili jednak chodzi o obowiązek bez porównania prostszy i skromniejszy. Niech każdy z nas, w miarę możności, zgłasza zapisy na akcje Banku Polskiego. Niesie on nam zdrowy, stały pieniądz, który położy kres wielu nieszczęściom i katastrofom życia polskiego, który państwo nasze postawi na nogi i zapewni mu należytą pozycję wśród innych.

Ostateczny termin zapisów coraz bliższy!

Czas nagli!

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

na 11 marca pozostaje niezmieniony, t. j. **1,800.000 marek.**

KURSY WALUT

Kraków, 10 marca. (Giełda pieniężna). Frank francuski spadł bardzo znacznie. Kurs innych walut bez większych zmian.

Waluty: Dolary 9,460—9,450, korony czeskie 270 i pół.

Czeki: Nowy Jork 9,430—9,425—9,420, Paryż 335—333, Praga 272 i pół, Wiedeń 133 i trzy czwarte do 134—133, Medjolan 400, Zurych 1629—1625 i pół.

SOWIETY WYWOŻĄ ZBOŻE

Moskwa (PAT). Krasin zaprzecza kategorycznie pogłoskom o decyzji rządu sowieckiego przerwania wywozu zboża. Pogłoski te są manewrem giełdowym, mającym na celu podwyższenie cen na rynku europejskim. Wywóz zboża z Rosji odbywać się będzie w dalszym ciągu.

OTWARCIE TARGÓW WIEDEŃSKICH

Wiedeń (PAT). W niedzielę otwarto targi wiedeńskie. Wieczorem odbył się w ratuszu bankiet dla przybyłych gości zagranicznych.

—ooo—

Giełda krakowska z 10 marca

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	2000	2500	2200 2300
Bank Hipoteczny	2 000	3000	2800—2850
Bank Małopolski	2500	3000	2670—2725
Ziemski Bank Kredyt.	750	850	800—825
Powszechny Bank Kredyt.	400	450	400—450
Akc. Bank Związkowy I—IX	450	550	
Bank Komercjalny I—IV	550	650	575—625
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	22000	25000	24000-24750
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonowka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	1600	1900	1650—1725
„Impex"	90	110	100
„Pharma" (B. Jawornicki)	2500	2500	2600—2700
T. H. Bracia Rolniccy	475	575	
„Polski Glob"	550	650	575—600
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	450	525	460—500
Zieleniewski I—IVem.	49000	52000	50000 51250
H. Cegielski, Poznań I-IX	2800	3200	2950—3000
Warsz. Parowozy I—III em.	2000	2300	2050—2100
Automotor	1800	2300	
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	3000	3300	3100—3200
„Pocisk"	6000	6500	6300
Portland-Cem. Szczakowa Górka	73000	75000	73500 74000
Siersza	24000	27000	26000 - 26100
Tepege I—IV	10500	12500	11700 11750
Polska Nafta	2300	2500	2400—2475
„Pokucie" Naft. Sp. akc. l.	2200	2400	2300—2350
Oikos	18000	20000	18500
Pezet	600	800	
Strug	6500	7000	6700—6800
Syndykat Koszyk., Kraków	900	1100	925—1000
Tłuszcze Trzebinia	16000	18000	16750
„Krakus" I—VI em.	7700	8300	7750—8275
Fabr. cukru w Chodorowie	23500	24500	23800-24000
Porcelana Ćmielów	4000	4500	4100—4275
Elektr. Siersza I—IV em.	1400	1600	1500—1550
Zakłady przem. „Ryngraf"	1100	1400	
S. W. Niemojowski	2500	2800	2600—2800
Fabr. kapel. w Myślenicach	700	900	800

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 10 marca (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach marek polskich: Dolary Stanów Zjednoczonych 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, frank złoty 1800, frank francuski 335—332 i pół, bony złotowe 1350, 1400, dolary kanadyjskie 8975, pożyczka złotowa 15000, 15100, guldeny holenderskie 3405, miljonówka 725, 850, pożyczka dolarowa 5550, 5590, 5585.

Czeki: Belgja 297 i 1 czwarta, 295 i 1 czwarta, sprzedaż 297 i 1 czwarta, kupno 293 i 1 czwarta, Holandja 3460, 3440, Praga 270, 264, Londyn 39950, 39650, sprzedaż 39850, kupno 39450, Nowy York 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, Paryż 338 i 1 czwarta, 336 i 1 czwarta, sprzedaż 338 i 1 czwarta, kupno 334 i 1 czwarta, Szwajcarja 1610, 1600, sprzedaż 1608, kupno 1592, Wiedeń —, Włochy 388 i 3 czwarte, 386.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 10 marca (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę **0000040—0000060.**

DALSZY SPADEK FRANKA I KORONY WĘGIERSKIEJ

Praga (PAT). W poniedziałkowych obrotach pozagiełdowych nastąpił szybki spadek franka francuskiego ze 134 na 128 i trzy czwarte, poczem frank podniósł się na 129 i trzy czwarte.

Budapeszt (PAT). Z powodu nowego spadku węgierskiej korony w Zurychu, zaznaczyła się panika na tutejszym rynku giełdowym.

Rozporządzenie o przedłużeniu czasu pracy o godzinę

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 marca.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej wydało rozporządzenie, w myśl którego celem wykonania robót, poprzedzających produkcję lub robót po niej następujących, o ile te roboty nie mogą być wykonane w innym czasie, może być czas pracy osób niezbędnych do wykonania lub nadzorowania tych robót przedłużony o godzinę na dobę. O wypadkach przedłużenia zakład ma zawiadomić inspektora pracy, podając rodzaj robót i ilość przy nich zatrudnionych.

Sprawa „Skarbofermu" i p. Michalski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 marca.

Sprawa „Skarbofermu" w związku z Polskim Bankiem krajowym i b. ministrem skarbu p. Michalskim nie przestaje być aktualną. P. Michalski nie przestaje „prostować" podawanych przez prasę wiadomości. Ostatnio zamieszcza w „Kurjerze Porannym" odpowiedź na notatkę z 6 marca, wedle której miał na Radzie ministrów przeforsować uchwałę, wedle której dysponowanie akcjami „Skarbofermu", będącemi własnością państwa, powierzono Bankowi krajowemu. P. Michalski w odpowiedzi swej twierdzi, że uchwała taka zapadła w lipcu 1921, kiedy on jeszcze nie był ministrem skarbu. To „wyjaśnienie" p. Michalskiego wywołało silne zdziwienie, gdyż sprawa dysponowania akcjami „Skarbofermu" przez Bank krajowy była wprawdzie poruszana na Radzie ministrów w lipcu 1921, ale wówczas sprawa ta nie została załatwioną. Sprawa ta została ponownie podjętą w styczniu 1922 przez p. Michalskiego, jako ówczesnego ministra skarbu i została w myśl jego życzeń załatwiona.

Powoływanie się p. Michalskiego na lipiec 1921 jest zupełnie nie na miejscu, gdyż w tym czasie Rada ministrów nie mogła żadnej uchwały powziąć z tego powodu, że w tym czasie rząd polski nie miał żadnych ingerencji na instytucje górnośląskie, ponieważ Górny Śląsk wtedy był pod zarządem władz międzysojuszniczych, a nie Polski. Dopiero 12 sierpnia 1921 przekazano rozstrzygnięcie losów Górnego Śląska Lidze narodów, która wydała swoje rozstrzygnięcie 12 października 1921. Odwołanie się więc p. Michalskiego na lipiec 1921 jest co najmniej zabawne, ile że ostatnią decyzję co do „Skarbofermu" i Banku krajowego powziął rząd, w którym p. Michalski był ministrem skarbu.

Anglja dopomina się o wykonanie ustawy Sejmu ustawodawczego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 marca.

W kołach sejmowych żywo komentowaną jest relacja posła w Londynie p. Skirmunta, którą tenże złożył p. Zamojskiemu o swej rozmowie z Mac Donaldem w związku z mową Hendersona o rewizji traktatu wersalskiego. Chodzi o to, że Mac Donald w dozmowie z p. Skirmuntem poruszył sprawę niewykonania dotąd uchwalonej przez Sejm ustawodawczy ustawy o autonomji dla wschodniej Małopolski. Ta relacja p. Skirmunta wywołała w kołach prawicowych konsternację.

Czy Bessarabowa popełniła samobójstwo?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 marca.

Jeden z posłów sejmowych otrzymał odpis protokołu oględzin zwłok Bessarabowej, spisany po ekshumacji przez dra Marjana Pańczyszyna. Protokół ten stwierdza: 1) rozległe podbiegnięcia krwawe, silne i liczne mniejsze zdrapania naskórka na różnych częściach ciała: na barkach, plecach, kończynach górnych i dolnych. Zmiany te powstały za życia i zostały przez nacięcia przy sekcji w zakładzie medycyny sądowej we Lwowie stwierdzone, 2) znaki pętli stra_gulacyjne, na szyi, 3) treść protokołu sekcyjnego wygotowanego przez prof. Sieradzkiego.

Na podstawie tych danych — pisze dr. Pańczyszyn — mogę stwierdzić: 1) śmierć Bessarabowej nastąpiła wskutek uduszenia w następstwie powieszenia, 2) Bessarabowa musiała być przed śmiercią w sposób okrutny i barbarzyński bita. Wykluczam możliwość, by Bessarabowa tak znaczne i rozległe obrażenia ciała mogła wywołać sama przez szamotanie się w czasie zawieszania.

Protokół powyższy nosi datę: Lwów 9 marca.

Proces Hitlera—Ludendorffa

Wiedeń (PAT). Jak donoszą z Monachium, tamtejsi nacjonaliści grożą odpowiedniemi konsekwencjami w razie, gdyby Ludendorff i Hitler nie zostali uniewinnieni. Mówią też oni publicznie, że nie przewidują wyroku skazującego.

Monachium (PAT). Wśród wielkiego napięcia rozpoczęło się w poniedziałek przesłuchiwanie generała Lossowa. Przewodniczący oświadczył, że na razie generał nie będzie zaprzysiężony, ponieważ jego obecność w piwnicy browaru spowodowała wstępne dochodzenia. Lossow zeznał, że od lipca zeszłego roku był informowany przez swych przyjaciół z Niemiec północnych, że cały ratunek leży w zaprowadzeniu dyrektorjatu, któryby objął rządy w Bawarji i Niemczech. Dyrektorjat ten miałby być wprowadzony nie drogą zamachu, lecz na podstawie art. 48 konstytucji. Rząd berliński — mówił dalej gen. Lossow — żądał, bym przycisnął Kahra. Wydało mi się to śmiesznem i komicznem. Oba stany wyjątkowe były natury czysto politycznej i były grubym błędem. Berlin chciał tę sprawę załatwić w drodze wojskowej. Otrzymałem rozkaz, bym siłą wojskową przeszkodził wydawaniu pisma „Voelkischer Beobachter". Taki krok Kahr uważałby za akt nieprzyjazny. Byłem zresztą pewny, że pod redakcją tego pisma zastanę policję, którą musiałbym usuwać przy użyciu Reichswehry. To uważałem za niemożliwe.

Rykow jedzie do Londynu?

Londyn (AW). Jak donosi „Daily Mail" prezydent Rady komisarzy ludowych Rykow inkognito pod nazwiskiem Pawłowa przybył do Berlina, gdzie zatrzymał się dwa dni. Stąd odjeżdża do Londynu, gdzie ma się zetknąć z premjerem Mac Donaldem. (Przed kilku dniami doniesiono, że Rykow zachorował i wyjechał na Kaukaz. Przyp. red.).

Wybory w Anglji

Paryż (PAT). „Matin" donosi z Londynu, że w kołach politycznych uważają za prawdopodobne, iż w jesieni mogą się odbyć ogólne wybory w Anglji.

Proklamowanie republiki w Grecji

Ateny (PAT). Papanastasios tworzy nowy rząd republikański. Po utworzeniu rządu nastąpi **proklamowanie republiki**.

Ateny (PAT). W tutejszych kołach republikańskich wyrażają przekonanie, że upadek gabinetu Kafandarisa oznacza całkowite fiasko polityki Venizelosa.

Londyn (PAT). Donoszą z Aten, że Venizelos odjechał do Paryża.

Ateny (PAT). Venizelos przed opuszczeniem Grecji wystosował do dzienników pismo, w którem ujawnia rozgoryczenie z tego powodu, że nie miał możności przysłużyć się ojczyźnie. Venizelos podnosi, że oskarżały go obie strony i że postanowił usunąć się od życia politycznego.

Walka o kalifa

Londyn (PAT). W związku z obwołaniem króla Husseina kalifem oczekują tutaj dalszego rozwoju wypadków, gdyż Marokko i Egipt wysuną prawdopodobnie samistnych kandydatów na kalifa. Z wielkiem zainteresowaniem oczekują wiadomości o stanowisku mahometan w Indjach; Hedżas, Irak i Transjordania są drobną cząstką świata mahometańskiego.

Zmiany w budżecie na r. 1924

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Ministerstwo skarbu opracowało projekt dodatkowej ustawy skarbowej na r. 1924, w której zmiany budżetowe ujęte zostały w pewien system. Podniesiono szereg wydatków, zwłaszcza na wojsko i oświatę oraz na uposażenie urzędników. Budżet złożony Sejmowi w październiku 1923 przez ówczesnego ministra skarbu p. Kucharskiego nie przewidział zwiększonych wydatków w związku z uposażeniem urzędników.

Pożyczki zagraniczne dla Polski

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Nadeszła tu wiadomość, że król włoski podpisał gwarancję Włoch na pożyczkę 100 miljonów lirów dla Polski na cele monopolu tytoniowego.

Pertraktacje o pożyczkę polską w Ameryce są na dobrej drodze.

Pogłoski o zamachu na p. Grabskiego

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Od posłów ziemi lubelskiej dowiaduje się Wasz korespondent, że po temejszych wsiach jakieś indywidua rozpuszczają pogłoski, że na premjera Grabskiego dokonano zamachu. Kursują wieści, że do p. Grabskiego strzelono, że miano go otruć. Najkomiczniejsze pogłosi krążą w okolicy Hrubieszowa, mianowicie że posłowie Perl i Lieberman strzelali do Grabskiego.

Wiceminister sprawiedliwości

Warszawa (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację podprokuratora Siennickiego na podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości.

Zmiany w ministerstwie wojny

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Generał Rybiński, szef wydziału zakupów w ministerstwie spraw wojskowych, ustąpił ze swego stanowiska.

Układy polsko-niemieckie

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów, na którem omawiano rokowania polsko-niemieckie ze szczególnem uwzględnieniem sprawy opcji.

—ooo—

Nowy gabinet w Belgji

Paryż (PAT). Wedle doniesienia z Brukseli, przedłożył Theunis królowi następującą listę gabinetu: prezydjum i finanse Theunis, sprawiedliwość Masson, sprawy zagraniczne Hymans, oświata Nolf, wojna Forthemme, kolej Neujean, sprawy wewnętrzne Peullet, roboty publiczne Ruzett, gospodarstwo van Vyvere, przemysł Heyman, ministerstwo dla kolonji prawdopodobnie generał Vilain.

ROZMAITOŚCI

—o—

OBŁĘD RELIGIJNY W ROSJI. Usiłowania władzy sowieckiej, ażeby zniszczyć wiarę w duszach ludu rosyjskiego, spotkały się z zupełnem niepowodzeniem. W wielu wsiach, zwłaszcza w Rosji południowej, zapanowała formalna panika wśród chłopów, którzy są przekonania, że zbliża się koniec świata. Udają się gromadnie do lasów, wycinają drzewa i robią z nich olbrzymie krzyże, którymi otaczają swoje domy, ażeby je obronić przed władzą czarta. Ustała wszelka praca, oprócz robienia tych krzyżów. Wielu wieśniaków opuszcza swoje chaty i obozuje w ich cieniu. Zjawiają się również liczni prorocy, którzy głoszą, że wielka część Rosji zniknie pod wodą i że Moskwa stanie się największym portem Europy wschodniej. Zdarzają się przytem częste wypadki obłędu, spowodowane strachem wskutek tych wieści, rozsiewanych niewiadomo przez kogo.

„SPECJALIŚCI PODPALACZE" W NOWYM JORKU. Wiadomo jest, że w Nowym Jorku istnieją zawodowi zbrodniarze, gotowi dopuścić się wszelkiej zbrodni za odpowiednią opłatą. Obecnie jeden z procesów wykazał, że istnieją tam także zawodowi podpalacze. Jeden ze świadków oświadczył w sądzie, że od dyrektora pewnej pralni otrzymywał 11 dolarów tygodniowo za podpalanie pralni konkurencyjnych. Zawód ten prowadził przez szło rok, nim zdołano go wyrzucić z „dyrektorem" przymknąć.

———ooo———

Z sali koncertowej

—o—

XVI PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU MUZYKÓW

Ostatni poranek przyniósł w programie trzy potężne utwory trzech mistrzów twórców: Karłowicza, Straussa i Rimskiego-Korsakowa. Twórczość Karłowicza, zwłaszcza symfoniczna, prawie jest Krakowowi nieznaną. Oprócz „Odwiecznych Pieśni“, wykonanych raz jeden przez orkiestrę Związku przed trzema laty, żadnego utworu symfonicznego Karłowicza Kraków nie zna. A że i o samym twórcy muzykalny ogół krakowski wie napewne tyle, że Karłowicz zginął tragicznie, w Tatrach zasypany lawiną, dobrze będzie wspomnieć datę jego urodzenia i śmierci (1876—1909) oraz w krótkości działalność artystyczną. Mieczysław Karłowicz właściwy wyraz swej twórczości znalazł w orkiestrze. Pierwsze jego utwory orkiestralne, Serenada op. 2, muzyka dramatyczna do „Białej gołąbki“, Symfonja E-mol, przejawiają wpływy Czajkowskiego, Griega i Ryszarda Straussa. Poematy symfoniczne: „Powracające fale“, „Trzy odwieczne pieśni“, jakkolwiek w formie i technice instrumentalnej wzorowane na Wagnerze, Straussie i Czajkowskim, dają w sentymencie odzwierciedlenie pesymistycznej i tragicznej nuty Karłowicza. „Rapsodja litewska“, którą słyszeliśmy po raz pierwszy w Krakowie, opiewa smutek Litwy, a program rozumowany do tego poematu znajdziemy w jednym z listów kompozytora. „Jej (Litwy) wiekuista niewola, jakby w powietrzu roztopiona w każdym zakątku tego biednego kraju, a przebrzmiewająca w jego melodjach“, oto istotna treść „Rapsodji litewskiej“! I istotnie Rapsodja litewska przepojona jest nutą muzyki ludowej i to jej wewnętrzna, mojem zdaniem, największa zaleta. Do ostatnich dzieł przedwcześnie zmarłego kompozytora, których Kraków też nie zna, należą poematy symfoniczne: „Stanisław i Anna Oświęcimowie“, opowieść o tragicznej miłości brata i siostry, „Smutna opowieść“ i „Dramat na maskaradzie“ (dokończony i instrumentowany przez Grzegorza Fitelberga).

Utworów Ryszarda Straussa nie zna Kraków zupełnie. Powodem był brak środków do realizacji utworów Straussa, wymagających przedewszystkiem wysoko stojącej orkiestry pod względem technicznym. Strauss bowiem jest przedewszystkiem wirtuozem orkiestrowym. Wykonany na ostatnim koncercie „Till Eulenspiegel“ (Sowiżdżał) nietylko zaznajomił muzykalny Kraków z cząstečką twórczości Straussa, ale dowiódł, że orkiestra nasza dojrzała już do podejmowania najtrudniejszych zadań, byle na jej czele stał odpowiedni kierownik.

Sheherazade, poemat symfoniczny Rimskiego-Korsakowa, zna Kraków dokładnie z przed lat trzech, kiedy poprostu domagano się kilkakrotnego powtarzania uroczego poematu. Jeśli zatem zarząd koncertów symfonicznych miałby zamiar dydaktyczno-programowy, dobrzeby było tegoż kompozytora zagrać jeszcze symfonję „Antar“ i poemat symfoniczny „Sadko“, w ten sposób z poznanym już „Kaprysem hiszpańskim i Sheherazadą, poznałby Kraków twórczość symfoniczną Rimskiego-Korsakowa.

Orkiestra Związku Muzyków okazała się, zwłaszcza po ostatnich dwóch koncertach, zespołem europejskiej miary. Technicznie rozwiązała nasza orkiestra najzawilsze problemy, a ujemne jej strony, brak nut, instrumentów drewnianych, oraz zawodowego kapelmistrza stałego, nie zależy od zarządu Związku, tylko od pomocy finansowej społeczeństwa, które jeśli chce mieć dobrą, stałą orkiestrę, musi na ten cel otworzyć kasę. Sądzę, że nic jest to ani za wielki koszt, ani znowu zbytni trud, musi się tylko znaleść jednostka, która chciałaby i potrafiłaby podjąć trud niełatwy realizacji tych problemów. Po Bardiajeffie, dyrygował Bronisław Szulc, dyrektor orkiestry symfonicznej łódzkiej. Oczywista, zapytano mnie o zdanie, kto lepszy: Berdiajeff czy Szulc? Odpowiedź krótka: Obydwaj są zawodowymi kapelmistrzami, którzy mają swój repertuar, własną technikę szkolenia na próbach orkiestry. Obydwaj są kapelmistrzami na miarę europejskich wymagań. Co zaś kto woli? Na to niema rady. Choćbym osobiście „wolał“ tego, tamtego czy owego, rozsądek nakazuje oficjalnie nie zdradzać się, bo tego rodzaju wyznanie do niczego nie prowadzi. Trudno, niema na to rady, czy ktoś woli bruneta, czy blondyna. Wołać z tego miejsca muszę i wołam: „Skończmy raz z amatorami dyrygentami“, którymi nas karmiono ciągle. Oczywista, wołanie takie może się niejednemu podobać, ale administrator poranków symfonicznych p. Bujański może się zapytać: A skąd mam wziąć na to pieniądze? Cóż mu odpowiem wówczas? Ja nie mam! Wtedy mógłbym usłyszeć przykrą radę: To niech pan nie woła! Dlatego powyższe wołanie cofam. **B. R.**

—ooo—

KAZIMIERA RYCHTERÓWNA

P. Kazimiera Rychterówna jest pierwszorzędną deklamatorką. Składają się na to: dźwięczny głos o obszernej skali, niezwykła umiejętność modulacji głosu i nieprzeciętna inteligencja artystyczna. Gdy w ubiegłą niedzielę p. Rychterówna deklamowała w Starym Teatrze poemat Tennysona „Enoch Arden“, publiczność była wprost porwana i jakby zahipnotyzowana potężną siłą suggestywną recytatorki. Akompanjament muzyczny, skomponowany przez Ryszarda Straussa, okazał się wprost zbędny przy tak wspaniałej recytacji. **zh.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).